

Nie tylko dla fanów

Po prostu Janda

Amerykańscy producenci po obejrzeniu „Kanału” Wajdy powiedzieli tylko tyle: „To wspaniałe wymyślone, ludzie łąką kanałami, tego jeszcze w kinie nie było”.

„Przesłuchanie” Bugajskiego to również historia nie z tej ziemi. Tonia Dziwisz, drugorzędna piosenkarka kabaretowa, z ewangeliczną prostotą dźwiga na swych barkach całe zło stalinowskich represji. Anegdota jest wątpliwa, ale Złota Palma dla Krystyny Jandy to nie tylko wyraz politycznej sympatii jurorów festiwalu w Cannes wobec „Solidarności”.

Janda jest bez wątpienia najlepszą polską aktorką teatralną lat osiemdziesiątych. Nie jest natomiast gwiazdą filmową w tradycyjnym tego słowa znaczeniu: aktorką akceptowaną przez ogromną widownię, mającą tłumy wielbicieli, kasową i świetnie zarabiającą. Postacie, które grywa, trudno jest polubić, jeszcze trudniej identyfikować się z nimi. Samą Jandę wypada jednak przy najmniej docenić.

Krystyna Janda ukończyła w Warszawie podstawową szkołę muzyczną, Liceum Sztuk Plastycznych i studia aktorskie w PWST. Jako uczennica uczęszczała również do Studium Baletowego Operetki. W latach



1975—87 występowała w Teatrze Ateneum, później w Powszechnym. W roku 1988 za rolę w „Medei” Eurypidesa otrzymała Nagrodę im. A. Zelwerowicza jako najlepsza aktorka teatralna roku.

Pewną popularność przyniosła jej rola Agnieszki w „Człowieku z żelaza” Andrzeja Wajdy. Grywała również na Zachodzie, ale bez większego powodzenia. Jako aktorka filmowa Janda osiągnęła już wszystko, co może osiągnąć polski aktor.

JACEK